Nr. 125. Lwów — Czwartek dnia 2. czerwca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Z powodu święta Bożego Ciała następny numer „Dnia“ wyjdzie w piątek o zwykłej porze.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Co do zwołania Sejmu gal. nie zapadła jeszcze żadna decyzya.

* Spalił się Witków nowy w powiecie radziechowskim.

* Dziś odbyło się w magistracie VIII losowanie obligów 4 i pół prc. pożyczki miejskiej.

* Socyaliści tutejsi urządzają jutro odsłonięcie pomników ofiar rozruchów robotniczych w roku 1902.

* W Uhnowie rozpoczyna się pojutrze wielki proces o zaburzenia antisemickie. Oskarżonych jest 112 chłopów.

* Rektor pol. lwowskiej otrzymał odznakę honorową (łańcuch szczerozłoty).

* Delegacya austr. uchwaliła wczoraj wielkie kredyty wojskowe, dziś zaś kredyt okupacyjny i budżet marynarki.

* Nastąpił zwrot w słynnej sprawie zamordowania Wintera w Chojnicach. Aresztowano przypuszczalnego sprawcę.

* Sprawa przekupienia świadka Czernuskiego w procesie Dreyfusa, przybiera poważne rozmiary.

* Zmarł gubernator Turkiestanu Iwanow.

* Gub. Zakł. kred. ziemsk. Bezecny przewieziony do sanatoryum.

* Japończycy zajęli Dalny, i otrzymali tam posiłki. Oblężenie P. Artura rozpocznie się w przyszłym tygodniu i potrwa 2—3 tygodni

Miny w Dalnym utrudniają Jap. akcyę.

Dyaryusz.

Środa 1 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Nikodema. — Gr. kat. Patrykia. — Słow. Świętopełk. — Wschód sł. 3·58 zachód 7·56.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Mikado“. — Teatr ludowy: „Córka pułku“, operetka w 4 aktach.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Czwartek 2 czerwca 1904.

Imiona, Rz. kat. Boże Ciało. — Grec. kat. Ftałateja. — Słow. Ratysława. — Wschód sł. 3·58, zachód 7·57.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Zamknięty. — Teatr ludowy: Zamknięty.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 1/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·35, Renta majowa 99·15, Węg. renta kor. 97·05, Akcye austr. Zakł. kred. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 519·50, Akcye Bankvereinu 510·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 634·50, Lombardy 79·00. Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 412·00, Akcye Rima Muranyi 488·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 129·50, Ruble 253·25, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·80, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·15, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 1/6. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·36, Renta majowa 99·20, Węg. renta koron 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 642·25, Akcye węg. Zakł. kred. 749·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 522·00, Akcye Bankvereinu 511·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 635·25, Lombardy 79·00, Akcye kolei Elbethal 421·50, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 412·00, Akcye Rima Muranyi 488·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 20·04, Losy tureckie 129·50, Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 1/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna Akcye kredytowe 201·00, Tow. Dysk. 187·00.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 1/6. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·25, Akcye węg. Zakł. kred. 747·00, Anglobanku 278·00, Unionbanku 519·00, Laenderbanku 426·00, Bankvereinu 510·25, Bodencredit 926·00, Galic. banku hipot. 545·00, Kolei państw. 635·50, Kolei połud. 79·00, Kolei Elbenthal 421·00, Kolei północnej 5600·40, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 411·75, Rima Muranyi 488·50, Prask. Tow. żelaz. 1990, Fabryki broni 482·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 329·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1100, Obl. węg. indem. 97·80, Renta majowa 99·20. Austr. renta kor. 99·15, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·80, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·15, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·70, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00, Losy tureckie 129·00, Marki 117·37, Ruble 253·25.

Usposobienie dosyć silne pod wpływem doniesień z zagranicy. W interesach przeważnie spokój.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 1/6. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·09 do 9·10. Żyto na październik 6·78 do 6·79. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 5·76 do 5·77. Kukurydza na lipiec 5·27 do 5·28, na sierpień 5·39 do 5·40. Rzepak na sierpień 10·70 do 10·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie słabe.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 1/6 (Tel. „Dnia“).

Pszenica —·— do —·—. Żyto 6·95 do 7·15 Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 5·45 do 5·65 Owies —·— do —·—. Rzepak —·— do —·—.

Pogoda pochmurna.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 1 czerwca br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 8·60—8·75, Pszenica nowa 7·25 do 7·50, Żyto gotowe 6·30—6·50, Żyto nowe 5·25 do 5·50, Owies obroczny gotowy 5·50—5·75, Owies obroczny na termina —·— do —·—, Jęczmień pastewny —·— do —·—, Jęczmień browarn. 5·50—6·00, Rzepak 8·50—9·00, Lnianka —·— do —·—, Groch pastewny 5·50—6·25, Groch do gotowania 7·50—10·—, Wyka 5·25—5·75 Bobik 5·75—6·00, Hreczka 7·00—8·50, Kukurudza nowa—·— do—·—, Kukurudza stara 6·10 do 6·30, Chmiel za 56 kilo 150·— do 160·—, Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, Koniczyna biała 50·— do 65·—, Koniczyna szwedzka 60·— do 70·— Tymotka 24·— do 28·—, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 21·10 do 21·25, Spirytus paritas Tarnopol na termina —·— do —·—, Spirytus ekskontyngentowany 14·— do 14·20.

Cena pszenicy przeważnie lokalna, inne produkta notują niezmienne. Co do spirytusu usposobienie stale dobre.

Sejm galicyjski.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Jak się dowiaduję z autentycznego źródła, nie zapadła jeszcze żadna decyzya co do terminu zwołania Sejmu galicyjskiego. Nie jest wykluczonem, że Sejm zbierze się pod koniec września, ale żadnej pewności co do tego niema.

Delegacye.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). W austryackiej delegacyi toczy się dziś dyskusya nad kredytem okupacyjnym. Po przemowie referenta Sustersicza zabierali głos del. Licht i Zafron.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). W austryackiej delegacyi po wywodach wspólnego ministra skarbu Buriana i referenta, uchwalono budżet Bośnii i Hercogowiny, poczem przystąpiono do dyskusyi nad budżetem marynarki.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«) Sprawozdawca Pergelt uzasadniał szczególne pozycye budżetu marynarki. Del. Forzt użalał się na upośledzanie austryackich dostawców na korzyść Węgier, w dostawach. Jako typowy przykład przytacza oddanie Węgrom dostawy 16 maszyn (*Damphdynamo*). Del. Zafron przytaczał życzenia Chorwatów na polu wojskowem.

On czy oni?

Zanosi się znowu na dużą próbę siły. Olbrzymią większością dwunastu przeciw pięciu głosom uchwaliły delegacye kredyty na uzbrojenia. Mniejsza o sumę, Austrya jest wielki pan, — chodzi o czterysta czy czterystapięćdziesiąt milionów. Zdaje się być niewątpliwem, że przyśpieszenie zbrojności państwa, chociaż ta premia asekuracyjna wydaje się wysoką, uchwaliła nie tylko *pars maior* ale i *pars sanior* delegacyi.

Ale kto ma ustanowić pokrycie? parlament w obstrukcyi, czy paragraf czternasty? Większość parlamentarna, czy rząd, — on, czy oni. Kiedy się zdawało, że się paragraf 14 przed połową miliarda obligacyi państwa ukorzy, przyszedł mu w pomoc nowy, świeży, niezużyty § 10 ustawy o kontroli długów państwa, o którym dowiedziały się ludy z ust ministra skarbu, co był niedawno prezydentem najwyższego trybunału i stał na straży prawa w roli najwyższego sędziego. W konstytucyjnym arsenale, którego materyał nie jest ze stali nawet nie z austryackiego »stalobronzu«, ale przeważnie z kauczuku, znalazła się zapomniana bomba, którą nagle rząd położył przed propileami parlamentu i dałdo zrozmienia, że byle guzik pocisnąć a wypali.

Mąż teoryi i najwyższy sędzia dał do zrozumienia, że jeżeli wypali, to — konstytucyjnie. Drudzy wprawdzie powiedzieli, że to będzie prosty akt absolutyzmu, gwałt, igraszka z konstytucyi. Ale w ustawie stoi, jak mur, że inna rzecz dług skonsolidowany a inna wiszący, inna rzecz dług a inna zaliczka, a zaliczkę wolno paragrafem 14 wziąć *„auf kurze oder laengere Zeit"* słowem, że chociaż ten mur ustawy nie jest z granitu, ale z *Gummielasticum*, ale ustawa ustawą, bomba jest konstytucyjna i basta!

A teraz zaczyna się nowa próba siły.

Bo tutaj nie pomoże nic, ani wertowanie w paragrafach, komentarzach, ani branie na pomoc indycyj, jakie były intencye prawodawcy. Nie pomoże nic teorya i biret profesorski i orzeczenie nauki w todze i z katedry. Nie pomoże twierdzenie, że §. 10. odnosi się tylko do wewnętrznej techniki roku budżetowego, manipulacyi kasowej, ani udowadnianie, że pożyczyć 450 milionów to może być tylko *vorschusik*, a obligacya na 25 lat jest *auf kurze Zeit*. Nie pomoże nic skonstatowanie, że kiedy pan minister Boehm-Bawerk opowiadał o paragrafie 10., to widać było uśmiech Mefista, bo on go nosi od dawna. Nie pomoże nic, choćby udowodniono, że w hali parlamentu, gdzie są pomniki twórców konstytucyi, po nocy słychać było chichot wszystkich duchów absolutyzmu i reakcyi.

Nie pomogą nawet protesty, wypowiedziane lapidarnie przez »rządzące stronnictwa«, czy nerwowo przez obstruującą większość, ani nawet skonstatowanie odkrycia, że już nie zanosi się, ale jest po prostu — absolutyzm.

Bo to wcale nie jest kwestya kto ma racyę, tylko kto wygra. Bo tu na nic zda się interpretować, powiedzieć nawet, że »to nie dopuszczalne« z palamentarnego stanowiska, tylko musiałby ten oburzony parlament na prawdę — niedopuścić.

A tu jesteśmy u początku — kółka: parlament nie funkcyonuje. Jakże się może gniewać parlament, że nie rządzi, kiedy rządzić niechce i nieumie. Drzwi mogą być tylko otwarte, albo zamknięte.

Więc notujemy deklaracyę hr. Wojciecha Dzieduszyckiego:

»Oświadczam w imieniu moich towarzyszy klubowych, że podjęcfe pożyczki na innej drodze, jak na podstawie uchwały parlamentu — nie ze stanowiska tego lub owego paragrafu, ale ze stanowiska życia konstytucyjnego — stanowczo uważamy za niedopuszczalne, za coś, coby życie konstytucyjne, jeżeli już nie uśmierciło, to co najmniej w letarg pogrążyło«.

Tylko, że hr. Dzieduszycki niewskazał znowu żadnego środka uzdrowienia, prócz regulaminu i jego reformy, a żeby była reforma regulaminu, musi być pierwej uzdrowienie, czyli jesteśmy po mowie hr. Wojciecha, akurat tam gdzieśmy byli przed mową hr. Wojciecha.

Ale odezwał się jeden głos, który niemówi nic o okropnościach absolutyzmu i nieszczęśliwej konstytucyi, ani załamuje rąk nad parlamentaryzmem — »Morawska Orlica«, krzyknęła jeno na wieść, że Koerber ma prócz czternastego jeszcze dziesiąty: »teraz obstrukcya czeska kark skręciła«.

Głos morawskiego czeskiego przewódcy Żaczka jest poważny — nie chcemy jednak prorokować czy trafny.

Otóż niezawodna, że w bombie jest piroksylina, przed parlamentem leży, całkiem na wierzchu, może się jej każdy przypatrzyć, i niezawodna, że pan Koerber ma palec na guziku elektrycznym. To było zręczne.

Tylko, że ponieważ nikomu nie może zależeć, żeby coś w powietrze wyleciało, nawet p. Koerberowi, zwłaszcza, że się zdarza, że od własnej miny czasem wylatuje w powietrze własny okręt admiralski, to nie można wykluczać możliwości, że teraz *praesente bomba* będzie można jeszcze raz na rozum pogadać.

A choćby dwa razy. Hrabiemu Taaffe powiodło się sprowadzić Czechów do parlamentu po secessyi, która trwała od 1863 do 1879 r. Obstrukcya trwa dopiero z przerwami od 1897...

Delegacye.

Delegacya austr. uchwaliła wczoraj po referacie del. Popowskiego, bez szczegółowej dyskusyi nad *extraordinarium*, nowe kredyty na armię i marynarkę, w zwykłem głosowaniu. Stosunku głosów

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

16) Powieść współczesna.

— Całuję stopy pana hrabiego — rzekł kłaniając się w pas Zawada.

Rużański lekko się skłonił, miał zamiar podejść nieco bliżej, lecz widząc, że hrabia ostentacyjnie i zwracająco rękę włożył do kieszeni, a ledwie skinąwszy głową pogardliwie mierzyć ich począł, zrozumiał, że prawicy hrabiego nie lada kto może uścisnąć i cofnął się w porę.

Pan hrabia tymczasem rozszerzył nadmiernie usta do ironicznego uśmiechu, broda rozszerzyła się mu, policzki pofałdowały się silniej i cedząc słowa przemówił.

— Radzicie panowie zapewne nad przyszłością kraju, która oczywiście od oświaty jest zawisłą... ha, ha, ha. Nieprawdaż. Uważacie może za stosowne domagać się zwiększenia wydatków na szkoły, stawiania pałaców, powiększenia pensyi...

— Dajemy społeczeństwu pracę, poświęcamy mu naszą wiedzę i trud całego życia, słusznie więc domagamy się, aby zapewniono nam byt odpowiedni... — rzekł Rużański porywczo.

— Głupstwo panie... chociaż jeszcze dość modne. Chłopom panie tych waszych wielkich mądrości całkiem nie potrzeba. Ja znajduję, że nasze dawne szkółki, w których uczyli dyacy, organiści, były wystarczające zupełnie... lecz mniejsza o to, może przyszły sejm tę kosztowną nowość i zabawkę usunie... a wtedy i panowie pożyteczniejszego poszukacie sobie zajęcia. To mówiąc, patrzył pogardliwie na obecnych, rozszerzył usta, a wreszcie wyjął cygaro, zapalił i usiadł na sofce. Zawada tymczasem kłaniał się w pas co chwila, a Rużański poróżowiał, ale hamował się.

Po chwili milczenia pan hrabia począł cedzić słowa, patrząc na Pławińskiego, który usiadł przy stole i wskazał ręką krzesła swym kolegom, lecz tylko Rużański miał cywilną odwagę usiąść — Zawada stał pokornie pod ścianą.

— Panie! posłałem służącego, ażeby go wezwał do mnie, do pałacu, a ponieważ pan przyjść nie raczyłeś...

— Nie mogłem, panie hrabio, bo dzieci gromadzą się w szkole i wkrótce na nabożeństwo z niemi do cerkwi udać się muszę, Tego obowiązku zaniedbać mi nie wolno. Kazałem służącemu, ażeby to panu hrabiemu oświadczył i przeprosił — rzekł Adam.

— Lichoby hłopskich dzieci nie porwało, gdybyś je pan był zostawił na chwilę... ale pan skrupulatny jesteś jak widzę, bardzo. Oby to tylko na dobre mu wyszło. Ale do rzeczy. Panie! Jutro urządzam wielkie polowanie i star-

depesza wczor. nie podaje. Za kilka dni po uchwaleniu milionowych kredytów przez delegatów węgierskich i przyjęciu innych pozycyj budżetu wspólnego, delegacye, po spełnieniu swych zadań, będą zamknięte.

Z wczorajszego posiedzenia delegacyi wypada podkreślić dwa przemówienia polskich delegatów, pp. dra Wł. Dulęby i b. Ministra dra Madeyskiego.

Del. dr. Dulęba, złożył następujące oświadczenie: Nasze stronnictwo świadomem jest w zupełności, iż stoi przed poważnem i bardzo doniosłem rozstrzygnięciem. Chce z jednej strony utrzymać mocarstwowe stanowisko monarchii i bezpieczeństwo państwa, z drugiej zaś strony liczyć się jest zmuszone z faktem, że wskutek przedłożenia wojskowego, nasza ludność narażoną będzie na wielkie ciężary i ofiary. Odpowiednio do naszych tradycyj, zawsze gotowi jesteśmy przyznać państwu wszystkie środki konieczne do utrzymania i rozwoju siły zbrojnej, w silnem przekonaniu, że wśród dziś istniejących stosunków międzynarodowych, w czasie, gdy wszystkie państwa dokonywują wielkich zbrojeń, Austro-Węgry nie mogą pozostać w tyle i przygotowane być muszą na wszelkie ewentualności, na wypadek niebezpieczeństwa z zewnątrz.

Jest zrozumiałem, że po wyjaśnieniach ministra wojny w sprawie planu inwestycyjnego musimy przyznać, że potrzebne inwestycye muszą być przeprowadzone w czasie, projektowanym przez zarząd wojskowy. Pozwalam sobie imieniem delegatów polskich oświadczyć, że będziemy głosowali za kredytami nadzwyczajnymi. Co się tyczy zaś finansowej strony, tj. pokrycia tych wydatków, to nie chcę tej kwestyi tu omawiać, gdyż zajmuję zarówno, jak moi koledzy to stanowisko, że rozstrzygnięcie, w jaki sposób pokrytą będzie część wydatków, przypadająca na tę połowę monarchii, należy wyłącznie do decyzyi parlamentu austryackiego.

Dalej omawiał dr. Dulęba życzenia przemysłowców austryackich. Minister wojny w swem *exposé* podniósł już, że nowe zbrojenia dokonane będą głównie przez siły krajowe. Będzie to poniekąd rekompensatą dla ludności za nałożone na nią nowe ciężary. Tych korzyści jednakże mało otrzyma Galicya, gdyż przemysł jej nie jest jeszcze tak rozwinięty, jak w innych państwach i nie ma ona ani fabryk dział, ani też innych przyborów, potrzebnych do zbrojeń. Mało więc na nią przypadnie.

Mowca uprasza atoli ministra wojny, by przy rozdzielaniu zamówień na nowe zbrojenie, uwzględnił Galicyę i oddał jej zamówienie tych przedmiotów, które w Galicyi mogą być wykonane. Mowca przypomina, iż w Sanoku, Krakowie i innych miejscowościach istnieją fabryki, które już wykonywały rozmaite artykuły dla wojska ku zupełnemu zadowoleniu zarządu wojskowego.

Co się zaś tyczy zaprowiantowania wojska, to mowca przypomina, iż w Galicyi istnieją dwie fabryki konserw. Zapotrzebowanie konserw dla trzech galicyjskich korpusów armii, wynosi rocznie około $1\frac{1}{2}$ miliona koron, z czego obie fabryki dostarczały zaledwie za 70.000 koron, a są w stanie pokryć całe zapotrzebowanie. Mowca prosi więc ministra, aby fabryki te uwzględniono przy dostawach w większym niż dotąd stopniu. Dalej domagał się dr. Dulęba, by udział rękodzielników w dostawach dla armii podwyższono z 25 na 50 procent i wyraził nadzieję, iż po upływie układu z wielkiemi konsorcyami, życzenie to będzie uwzględnione. W końcu wyraził życzenie, aby przy dostawach uwzględniano w większym niż dotychczas, stopniu galicyjskie spółki dostaw obuwia i mundurów i wyraził nadzieję, że minister wszystko uczyni, aby cierpiącej nędzę ludności, pośpieszyć z pomocą przez dostarczenie roboty.

Del. Madeyski polemizuje z wywodami Stranskyego o członkach Izby panów. Nie są to właściwie żadne zarzuty. Prawne zastrzeżenia p. Stranskyego, jego kautele i bona fides są zupełnie zbyteczne. (Bardzo słusznie). Stary parlamentarzysta musi być w ogóle wobec mowców opozycyjnych bardzo pobłażliwy.

Rzecz łatwa do pojęcia, że jeżeli człowiek myślący musiał sobie postawić za zadanie ścisłe ograniczenie zakresu myślowego do granic programu partyjnego i ten zakres myśli przez całe lata parafrazował, to w końcu musiała nadejść chwila, czy to z litości dla siebie samego, czy też dla bliźnich, w której poczuł potrzebę zmiany.

P. Stransky postawił tezę, że tylko ci członkowie delegacyi są bezstronni, którzy swój mandat zawdzięczają wyborowi. A przecież myślą przewodnią przy składzie ciał ustawodawczych jest rozważanie każdej kwestyi z dwóch przeciwnych punktów, mianowicie z punktu dobra ogółu i interesów indywidualnych, tak, aby otrzymać przeciętne zdanie i uzyskać korzyść ogółu.

Stanowisko ogółu zastępuje w pierwszym rzędzie rząd. Stanowisko interesów indywidualnych zastępują posłowie wybierani. Między rządem a posłami postawiła konstytucya środek i powołała do Izby panów takich ludzi, którzy nie stoją w wirze życia i są w stanie ocenić żywotne interesy.

Właśnie przez zamianowanie mają członkowie Izby panów zadanie ułatwione, gdyż nie podlegają presyi chwilowych prądów, a dobra publicznego bronią od dążeń separatystycznych.

Izba panów w Austryi spełnia tę misyę według najlepszych sił i w przyszłości będzie ją spełniać.

Bezstronny sąd jest wynikiem stałego charakteru i silnych przekonań. Jest to jednakże rzecz tak indywidualna, że ani wybór, ani mianowanie nie może na nią wpłynąć. Rozwój parlamentarny w Austryi tworzy ważny epizod w historyi, co do doniosłości niejeden polityk nie może utworzyć sobie jeszcze zdania. Mowca kończy zapewnieniem, że Izba panów w Austryi także w przyszłości okaże zawsze odwagę przekonania. (Żywe oklaski).

Prócz del. Dulęby i Madeyskiego, przemawiali jeszcze wczoraj del. Bromberg, Parisch, Szustersic i Kramarz, który miał krótką scysyę z zastępcą przewodniczącego bar. Gautschem, z powodu zbyt ostrej krytyki rządu austr.

Dzisiaj obradować będzie del. nad kredytem okupacyjnym.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Miasto nasze ciągle jeszcze cierpi na brak wody. Wywołało to ożywioną dyskusyę na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, która spowodowała prezydyum miasta do oświadczenia, że w najbliższym już czasie gmina przystąpi do kopania nowych studzien na Bielanach, a gdyby studnie te nie odpowiadały celowi, natenczas

---

szych chłopaków potrzebuję do nagonki, zechcesz ich pan zatem jutro ze szkoły wyprawić do dworu, skąd strzelec poprowadzi ich na przeznaczone miejsce.

— Pan hrabia daruje, ale ja dzieci od nauki uwolnić nie mogę, to się sprzeciwia ustawie, ja nie mam prawa...

— Ja się też wcale o jego prawa nie pytam. Jestem przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej i tak zarządzam, biorę na siebie odpowiedzialność mój panie, za nie poszanowanie jego ustaw... ha, ha, ha.

— Ależ panie hrabio, ja tego...

— Zechce pan pamiętać o tem, że ludzi kondycyi pańskiej nigdy o nic nie proszę... rozkazywać mogąc.

— Raczy pan hrabia jednak zważyć, że dzieci nie poto przychodzą do szkoły, aby je posyłać do lasu na nagonkę...

— Co? — przeciągle zapytał hrabia — powstając — Pan ma swoje, odmienne od mego zdanie?... Dość tego — ciągnął leniwo, nakładając rękawiczki—powiedziałem i ostrzegam, że opozycyi nie znoszę. Adieu! — głową skinął i wyszedł.

Znajomi nasi nie mieli jeszcze czasu ochłonąć z przykrego wrażenia, jakie uczyniła na nich ta wizyta, gdy drzwi się otworzyły i wszedł człowiek w podeszłym już wieku, w długiej granatowej kapocie, z kolorowym fularem na szyi. Był to organista z sąsiedniego miasteczka.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków — odrzekł Pławiński.

— Przyszedłem powiedzieć panu nauczycielowi, że ksiądz proboszcz jutro na posiedzeniu być nie może, ale tu jest spis tych dzieci, które ksiądz, panie tego, życzy sobie, aby je ze szkoły uwolnić, panie tego. — To mówiąc — podał Pławińskiemu długą litanię nazwisk. — A co do dzieci o których spis pan prosił, a które, panie tego, obecnie sześć lat ukończyły, to ksiądz proboszcz powiedział, że pisać tego nie będzie, ale niech pan sobie przyjdzie jutro sam, to pan sobie sam odpisze z metryki, panie tego...

— Jutro rano być nie mogę u księdza, bo tu mam przecież naukę.

— Et, co tam! dopiero dziś pierwszego września, a pan już naukę rozpoczyna... fi! fi, panie tego, co tam panu szkodzi, gdy wakacye jeszcze przez kilka dni potrwają.

— Nie może to być, szkoda dnia każdego.

— Alboż to musi się tak regularnie naukę rozpoczynać? Cóż znaczy kilka dni?

— U mnie jeszcze reperacye w budynku szkolnym — rzekł Rużański.

— I u mnie jeszcze, ani myśleć o szkole; we wrześniu ani jedno dziecko do szkoły nie przyjdzie — rzekł Zawada.

(C. d. n.).

gmina będzie musiała przystąpić na wzór Warszawy do założenia filtrów i pompowania wody z Wisły. Tymczasem wydało prezydyum miasta odezwę do mieszkańców miasta z wezwaniem, aby wody, jak najoszczędniej używali.

W sprawie głośnych swego czasu w Krakowie zaburzeń, w czasie których tłum pobił dwóch artystów-malarzy, posądzając ich o rozrzucanie zatrutych cukierków, zapadł, jak wiadomo, wyrok, skazujący kilkunastu ludzi na kary po 2 do 4 miesięcy ciężkiego więzienia. Kilku z zasądzonych karę już odcierpiało, tymczasem trybunał najwyższy w uwzględnieniu zażaleń nieważności wniesionych imieniem Panzera i Beila, przez obrońcę dr. Drobnera, Kaufmana i Reinkrauta przez adwokata dr. Tilesa, rozpisał rozprawę przed sądem kasacyjnym w Wiedniu na 2. lipca br., a to z powodu twierdzenia obrony, iż zbrodni ograniczenia osobistej wolności nie mogli się oskarżeni dopuścić przez sam udział w tłumie, nie wykazano im zaś, by osobiście ograniczali swobodę poszkodowanych.

Ruch ludności miasta Krakowa w I. kwartale bieżącego roku wykazuje cyfrę 97842 mieszkańców, w tem mężczyzn 48160 (wojska 6049), kobiet 49682, chrześcijan 70552, żydów 27290.

Z Tarnopola piszą nam: Za inicyatywą tarnopolskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego odbyło się dnia 30 maja b. r. w Tarnopolu pod przewodnictwem pana Bogusława Cieńskiego z Łoszniowa zgromadzenie, na które zjechali się obywatele ziemscy z tarnopolskiego, trembowelskiego, zbaraskiego i skałackiego powiatu, celem omówienia sytuacyi wytworzonej dla ludności miejscowej wskutek stale i systematycznie trwającego ucisku podatkowego, oraz potrzeby bronienia się przed tym uciskiem. Wobec bardzo licznego grona słuchaczów, hr. Maurycy Mycielski, prezes „Towarzystwa prawnej ochrony podatników“, który zaproszony był na to zgromadzenie jako delegat Towarzystwa, przypomniał w dłuższem przemówieniu podjętą przed kilku laty a popartą przez tarnopolski oddział Towarzystwa gospodarskiego akcyę obywatelską przeciw uciskowi podatkowemu. Akcya ta obudziła w kraju świadomość potrzeby zbiorowego bronienia się.

Zebrani jednomyślnie uznali pożyteczność Towarzystwa prawnej ochrony podatników i natychmiast dali swojemu zapatrywaniu wyraz, gromadnie przystępując do tego Towarzystwa. Następnie poruszono kwestyę utworzenia biur po powiatach, któreby pozostając w związku z centralnem Towarzystwem we Lwowie, pośredniczyły między ludnością miejscową a Towarzystwem, służyły informacyami na miejscu a specyalnie czuwały, by ludność włościańska nie była krzywdzona przy ściąganiu podatku gruntowego i domowo-klasowego, by urzędy ewidencyjne nie odkładały „ad calendas graecas“ uwidaczniania rozdziału fizycznego własności rustykalnej, wiadomo bowiem jak liczne są jeszcze wypadki t. zw. idealnej własności, gdzie chłop, będący właścicielem np. jednej szóstej z dwóch dziesiętnych, jednej czwartej, trzech ósmych jakiejś realności odpowiada wobec władzy podatkowej za cały podatek, przenoszący nieraz dochód z gruntów, jakie fizycznie posiada, dalej by domy, skoro uległy zniszczeniu, zostały z katastru odpisane z urzędu i by odpisany został z urzędu opłacany przez właścicieli podatek, by dalej biura te wypełniały formalności potrzebne dla uzyskania dla nowo wybudowanych domów wolnych lat itd. Przy tej sposobności przypomniano, że przed rokiem w Sejmie poseł Vivien podnosił potrzeby tworzenia takich biur przy wydziałach powiatowych i że niektóre Wydziały powiatowe myśl tę zastosowały w praktyce.

Zebranie spowodowane przez tarnopolski oddział c. k. Towarzystwa Gospodarskiego wywoła niewątpliwie podobne zebrania w innych okolicach naszego kraju, a zebrania takie mogą tylko naprzód posunąć sprawę sanacyi stosunków podatkowych, to też należy podnieść z uznaniem inicyatywę oddziału tarnopolskiego.

Z Jarosławia nam donoszą: Egzamin dojrzałości w tutejszem gimnazyum zdali następujący uczniowie: Robert Czechowicz, Witold Czechowicz, Izydor Deiches, Józef Deiches, Józef Dobródzki, Karol Domka, Stanisław Dzierżyński, Stanisław Grabowski, Eugeniusz Hanasiewicz, Tadeusz Janik, Kazimierz Kleiss (z odzn.), Filip Kumięga, Jan Lasek, Franciszek Leja, Markus Lion, Franciszek Lonc, Ignacy Łańcucki, Konstantyn Łuszpiński (z odzn.), Edmund Panesz, Karol Perenc, Fischl Sommer (z odzn.), Rudolf Strisower (z odzn.), Stanisław Szpetnar (z odzn.), Karol Twerdochleb z odzn.), Andrzej Wasyluk, Michał Wollosch, Jan Zacharski, Marceli Zmora, Józef Zygmunt, Kazimierz Cisło (ekster.)

Z Chyrowa nam donoszą: W tutejszem gimnazyum OO. Jezuitów odbył się w czasie od 24. do 28. maja egzamin dojrzałości, do którego się zgłosiło 35 uczniów. Z tych uznani zostali za dojrzałych: Balicki Czesław (z odzn.), Bełczkowski Stanisław, Bolisławski Leon (z odzn.), Cywiński Ignacy, Czyżewicz Jan, Długołęcki Czesław, Feliś Karol, Henisch Aleksander, Jełowicki Eustachy (z odzn.), Kaczyński Stanisław (z odzn.), Kirchmayer Kazimierz (z odzn.), Kokurewicz Stefan, Krzyżanowski Mieczysław, Krzyżanowski Stanisław, Laskiewicz Tytus, Luzarczyk Leon (z odzn.), Meisner Maksymilian, Mühlner Edmund, Neuhaus Gustaw, Porębski Aleksander (z odzn.), Rudnicki Adolf, Skowroński Alfred, Skrzyński Andrzej, Sokalski Stanisław, Świątek Stanisław, Szayer Edward, Walisch Erwin, Węgierski Jerzy (z odzn.), Węsierski Wacław, Wirstlein Hieromin, Żebracki Władysław (z odzn.).

Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach 4 uczniom.

Z Pruchnika nam donoszą: W nocy z 29 na 30 maja wybuchł w rynku naszego miasteczka pożar, który obrócił w perzynę 4 domy; 14 rodzin zostało bez dachu. Szkoda, tylko częściowo ubezpieczona, wynosi około 100 tysięcy koron. Ofiarą pożaru padłoby było niechybnie całe miasteczko, gdyby nie energiczna akcya ratunkowa, którą kierował ks. katecheta Garbacki.

Pogadanki o wojnie.

Zwycięstwo japońskie pod Kalińtse, a Kinczou.

(Z.) Dzisiejsze telegramy uchylają cokolwiek zasłony z oblicza tajemniczej armii japońskiej, która się tak gracko spisała w atakach na pozycye rosyjskie wzdłuż przesmyku kwantungskiego.

W atakach miały współdziałać 3 dywizye 1, 2 i 4. Mimo zapewnień poselstwa japońskiego w Londynie, że tak było, ośmielę się cokolwiek wątpić o prawdziwości tego twierdzenia, a to na tej prostej podstawie, że cały przesmyk kantungski długi na 6 klm. nie jest szerszym u wejścia i wylotu nad 150 metrów. Szerokość tę podał jeden z korespondentów angielskich, jako pewną, a i karty niemieckie i francuskie, mimo swych niedokładności, w takich zasadniczych rzeczach jak ogólny obwód terenu nie powinny bardzo odbiegać od prawdy.

Otóż jeżeli jest prawdą, że przesmyk nie jest szerszym na 1½ klm., a wszystkie zdobywane przez Japończyków pozycye głównie w tym przesmyku leżały, to śmiało twierdzić możemy, iż na tej przestrzeni nietylko 3., ale nawet 1. dywizya wygodnie rozwinąć się nie mogła. Przy zachowaniu najbardziej ścieśnionych formacyj mogło tam operować najwyżej 16 batalionów, przyjmując, że $^1/_4$ część tworzyła tyralierkę, a $^3/_4$ stanowiły rezerwę.

A 16 batalionów piechoty, to mniej więcej dopiero 1 dywizya. (4 bataliony =

M. de Vogüé. 68)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

— Dzięki wytrwałości naszych ojców — ciągnął dalej Jarvis — pozostaliśmy po wsze czasy władcami morza; dlatego to dziś na kuli ziemskiej jesteśmy władcami też trzech czwartych lądu. Ale obszar zdobytych lądów zbyt cięży tej małej wyspie, która go dźwiga. Trzeba, ażeby nam do tego dopomogły wszystkie nasze dzieci. Trzeba, ażeby nasza wielka córa, ta która rozciąga się na dwa oceany, zarzuciła na wody sieci i zacieśniła ich oczka rozluźnione. Mahan to dostrzegł i jako dobry sakson wraz z nami żąda Unii.

— Mahan ma słuszność — odparł Robinson. — Ale on nie widział zależności siły militarnej od siły ekonomicznej. Jego statki wojenne i wasze, są tylko posłuszną eskortą mojej floty przemysłowej. Dokąd im rozkażę tam pójdą, jak pies na gwizdanie strzelca. Gdybym niemi nie rządził nie miałyby żadnej racyi bytu, wkrótce nie budowanoby ich wcale. Na morzu i na ziemi interesa rządzą światem. Rozkazują potędze politycznej, armiom i flocie, jakiemi rozporządają.

— Dobrześ pan powiedział i dlatego właśnie, w imię tych wyższych interesów rasy mówiłem do pana: Bierz w posiadanie porty, floty kupieckie, panuj nad niemi wszędzie, gdzie przewidujesz wielki rozwój handlu i przemysłu. Na wybrzeżach pustynnych, gdzie spłyną kiedyś bogactwa kontynentów, stwarzaj morskie miasta przyszłości, wznoś z ruin te, które pozostawiło dla ciebie niedbalstwo poprzednich posiadaczy. Jaka flaga powiewać będzie nad pancernikami, które chronić będą bezpieczeństwa pańskich zdobyczy? Nie wiem; ale wiem to, że flagi anglosaksońskie wywierać będą potężny wpływ swój na wszystkich ziemiach i wodach, gdzie pan wytwarzać będziesz bogactwa.

— Wiele pan wymagasz od jednego człowieka. Czy nie obawiasz się przeszkodzić jego usiłowaniom, odwracając część ich ku jezioru Czad i Afryce środkowej?

— Żądam od niego, by czynił to, co jest najpilniejsze. Czyżbyś pan nie odgadł mojej myśli?

— Interes jest dobry i opłaci się — odparł finansista. — Przekonały mnie o tem najświeższe doniesienia. Teraz już domy filadelfijskie i z Clevelandu dostarczają kolejom afrykańskim szyn, wagonów i machin. Nasza metalurgia nie wie już, gdzie ma umieszczać swoją nadprodukcyę; znajdzie upust na moim nowym gruncie. Ale w liście pańskim, gdzie mi piszesz o tym przedmiocie jest kilka niejasnych punktów.

— Pisałem panu o Rodezyi; widziałem rodzące się tam Stany Zjednoczone dwudziestego wieku. Nowy naród gromadzi się tam na ziemiach bogatych, zdrowych, gościnnych, sześć, czy siedem razy większych od wysp Brytańskich. Nie upłynie lat dziesięć a kolej transkontynentalna z Kaplandu do Kairu obudzi życie. Rodezya, Rand to ów olbrzymi kocioł destylacyjny, gdzie krew wszystkich ras miesza się szybko z naszą. Buluwayo, miasteczko murzyńskie wczoraj, dziś wygląda jak nowy Waszyngton. Pańscy współobywatele będą tam wkrótce liczniejsi niż moi.

(C. d. n.).

1 pułk, 2 pułki — 1 brygada, 2 brygady — 1 dywizya, czyli — 16 batal.).

Taka formacya ścieśniona byłaby nawet nielogiczną, bo narażałaby rezerwy na wielkie straty, wskutek ognia armatniego, a nie przyniosłaby dostatecznej korzyści. Japończycy, jeżeli rzucali bataliony za bataliony do szturmów na bagnety, to czynili to dlatego, że nie było innego wyjścia, lecz z pewnością nie trzymali w tyle za tyralierką więcej rezerw, niżeli do wzmacniania linii przedniej było potrzeba.

Wiemy, że Japończycy szanują życia ludzkie i niepotrzbnie nie wystawiają ich na rzeź.

To też z całą stanowczością przyjąć można, że w szturmach na Kinczau i Naukailin brała udział jedna tylko dywizya, lub też niektóre bataliony trzech dywizyi.

Ta kombinacya, aczkolwiek przeciwna jednostkom taktycznym, w tym wyjątkowym wypadku wydaje mi się bardzo możliwą. Japończykom zależy na tem, aby jak najdłużej trzymać Kuropatkina w niepewności co do rozkładu sił na półwyspie Liaotungskim, dlatego też zapewne wydzielili po kilka batalionów z każdej dywizyi dla zamydlenia oczu, a resztę pchnęli na północ ku Kajping.

Telegramy przynoszą nam w dalszym ciągu wieści, że rozprawa japońsko-rosyjska obok Kinczau, należy do najkrwawszych w historyi wojen. I temu trzeba przyznać słuszność.

Dola Japończyków nie była do pozazdroszczenia. O jakiemkolwiek obejściu i zaszachowaniu nieprzyjacielskiej flanki nie było mowy, gdyż oba skrzydła rosyjskie opierały się o morze. Przed Japończykami na froncie, roztaczały się strome wzgórza, podrutowane zastawkami, poprzerzynane rowami, wilczymi dołami i minami. Operować w takim ciasnym pakiecie, nie potrafiłby sam Moltke. Tu trzeba było postawić poprostu jako zasadę: bombarduje się szańce nieprzyjacielskie dopóty, póki nie poprzerywa się, bodaj miejscami drutów i dopóki nie nadweręży się okopów, a zarazem nie wyczerpie się fizycznie bezustannym ogniem przeciwnika. A potem na bagnety: albo, albo!

Na nieszczęście, Japończycy nie posiadali ciężkich dział, gdyż tych nie mogli przewieźć z okrętów na ląd. A właśnie zdobycie Dalnego potrzebne im było głównie w tym celu, aby owe ciężkie działa na ląd wysadzić.

Więc cóż począć? — Skoro dział ciężkich nie ma, trzeba próbować szczęścia lekkiemi, a potem dopóty słać batalion za batalionem w szczerby, póki się sztuka nie powiedzie.

Tak też się stało — i sztuka się powiodła.

Wobec tak ciężkich warunków, musimy bez wahania przyznać, że **dopiero walka pod Kinczau złożyła pełne świadectwo o dzielności japońskiego żołnierza.**

Kalintse nad Jalu, było zwycięstwem błyskotliwem, pełnem efektów, ale w gruncie rzeczy łatwem. Pod Kalintse walczyły (całkiem pewnie) trzy japońskie dywizye przeciw jednej rosyjskiej i miały dostateczny teren do wszelkich obejść i sztuczek militarnych. Natomiast zwycięstwo pod Kinczu w obec ciężkich warunków terenowych i niedostatecznej artyleryi, było akcyą bardzo żmudną, bardzo trudną, bardzo ryzykowną.

Wątpię, czy w dalszym ciągu kampanii przyjdzie jeszcze kiedy Japończykom wypracowywać sobie zwycięstwo w trudniejszych, lub też podobnie trudnych warunkach.

Z tych też względów zasłużyli oni niewątpliwie na większe pochwały, niżeli w Europie za to ostatnie zwycięstwo odebrali.

MAŁY FEJLETON.

A. COLOMBI.

Mama tańczy.

— Łaskawa Pani — czy mogę prosić?

— Najmocniej żałuję, panie doktorze! Piękna kobieta wyrzekła z naciskiem owo »najmocniej« i spojrzała nań z żalem.

— Już przyrzeczony? Ach Boże! Tego walca właśnie tak pragnąłem z Panią tańczyć — »Róże z Południa«...

— »Róże z Południa«, powtórzyła i uśmiechnęła się. Promienne spojrzenie ciemnych oczu spotkało go. »Szkoda«, szepnęła.

Za chwilę uśmiechnęła się do młodego porucznika, któremu walca przyobiecała. Doktor patrzał za nią, jak oparta na ramieniu tegoż, kroczyła przez salę. Jasno zielony tren z mieniącego się jedwabiu płynął za nią z czarującym wdziękiem, a ciemna główka w swej ożywionej ruchliwości zdradzała temperament i spryt w rozmowie.

— Szkoda, pomyślał doktor Johanssen raz jeszcze...

Nagle spostrzegł młodą dziewczynę, siedzącą samotnie przy ścianie. Młodziutkie dziewczę, w skromnej, białej sukience, zapiętej po szyję. Kwitnąca, świeża twarzyczka, bujne, złociste włosy — niezwykle dziecięce, urocze zjawisko. Siedziała zupełnie cicho, ze spuszczonemi oczyma, i zdawała się być obojętną na taniec i swe otoczenie.

Doktor Johanssen prześliznął się przez koła tańczących. Przedstawił się, mówią słów kilka i poprosił małą jasnowłosą o walca.

— Dziękuję, odrzekła, niepatrząc nań, jak gdyby powtarzała wyuczony frazes »ja nie tańczę«.

— Ach! w takim razie Pani pozwoli, rzekł, przysunął sobie krzesło i usiadł obok niej. Zrobiła obronny ruch ręki, lecz rzekła w tonie dobrze wychowanej dziewczyny. »Proszę«...

— Czy jest to z mej strony bardzo natrętnie — zaczął rozmowę — jeżeli zapytam, dlaczego Pani nie tańczy?

— Przyszłam tu — tylko po to, ażeby się przypatrywać, odparła krótko.

— Tylko, ażeby się przypatrywać? Ale, czy to Pani sprawia przyjemność?

— Przedstawienie dość dobrze wypadło, ale...

— Ale?

— Taniec wcale mi się nie podoba!

Tak osobliwej dziewczyny doktor jeszcze nie spotkał. Zdumiony zapytał: — Ale, jeżeli Pani tańca nie lubi, dlaczegoż jeśli spytać wolno, Pani tu przyszła?

— Ojciec mój życzył sobie, ażebym się przyłączyła, objaśniła. — Był tego zdania, że powinnabym widywać wiele ludzi, ażeby się rozerwać. Lecz ja pragnęłabym raczej zostać w domu, zupełnie sama i czytać...

— No, wie Pani, to nie słusznie. Taka urocza panienka nie powinna się w książkach zagrzebywać...

Przy słowach »urocza panienka« drgnęła i spojrzała na doktora na wpół trwożliwie, na wpół gniewnie.

— Lecz cóż to, nie naprawdę, ona ma zupełnie czarne oczy, pomyślał, i dziwnym trafem spojrzenie to przypomniało mu inne, które nań przed tem ze śmiejących się, ciemnych ócz kobiecych padło...

I ta ładna, młoda istota miała chorować na tak osobliwe pustelnicze upodobania? Ten rodzaj podlotków był mu dotychczas nieznany. Znał on tylko jeden rodzaj, swawolny, zalotny, łaknący życia i użycia, lecz ta mała była tak nieprzystępną, całe jej zachowanie się tak wyniosłe, że było naprawdę trudno podczas trwania jedynego walca tylko jako tako z nią rozmawiać. Pomimo tego sprawiało mu to przyjemność i gładząc z uśmiechem wąsa, począł na nowo.

— A więc Pani tu właśnie bardzo niechętnie przyszła?

— Nie bardzo chętnie.

— Lecz na widok tańczących przyjaciółek, nabiera Pani ochoty do tańca?

Wstrząsnęła głową. — Nie mam tu przyjaciółek — odparła — a zresztą — ja nigdybym nie tańczyła.

—Nigdy? Nie ślubowała Pani przecież? Nie? A więc dlaczego, dodał prosząc — dlaczego nie chce Pani tańczyć?

(D. n.)

Dla Królowej Korony Polskiej.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

W szeregu słynących łaskami obrazów, czczonych po dziś dzień we Lwowie, a zespolonych żywo z naszą przyszłością dziejową, jedno z naczelnych miejsc zajmuje obraz Matki Boskiej Pocieszenia w kościele X. X. Jezuitów, urokiem najmilszych, najserdeczniejszych wspomnień otoczony.

Tu przecież w r. 1647 klęka zbożnie król Władysław IV. z kanclerzem Jerzym Ossolińskim, tu zanosi żarliwe modły wyprawiając się pod Zbaraż i Zborów Jan Kazimierz, tu dziękuje Pannie Przenajświętszej za odniesioną nad Rakoczym wiktoryę Stefan Czarnecki, tu znowu pochylają się król Jan Kaźmirz z królową Maryą Ludwiką, prymasem Wacławem Leszczyńskim i hetmanem Stanisławem Potockim, tu traci długie na modlitwie godziny pogromca pogaństwa król Jan III. z królewiczem Jakóbem, tu wielki hetman Stanisław Jabłonowski odmawia codzienną swoją koronkę, tu przezacne matrony nasze: Sieniawskie, Jabłonowskie, Zamoyskie, Dzieduszyckie krzepią się gorącym pacierzem błagając o cud, cudu tego jak Maryanna z Kazanowskich Jabłonowska iście doznając, tu polecają się opiece Matki Bożej uczestnicy walk w r. 1831 i 1863, tu wreszcie od świtu do zmroku wielka część Lwowa bieży każdego dnia strapiona, z prośbą o ulgę w potrzebach i nędzach licznych.

A co ten obraz droższym nam jeszcze czyni, to okoliczność, że u ustóp jego przedstawiciel władzy kościelnej poraz pierwszy uznał i niejako zatwierdził wezwanie Królowej Polskiej Korony. Oto król Jan Kaźmirz, złożywszy w r. 1656 pamiętne w katedrze lwowskiej śluby, znajdując się w jakiś czas później w kościele X. X. Jezuitów, gdy nuncyusz papieski Piotr Vidoni odmawiał głośno litanię do Matki Boskiej, prosił tego dostojnika kościelnego, iżby w końcu litanii przydał inwokacyę Królowo Korony Polskiej. Jakoż nuncyusz trzykrotnie zawołał: »Regina Poloniae« i od tej to chwili w całej już Polsce rozbrzmiewa codzień z dziesiątka milionów ust prośba: »Królowo Korony Polskiej módl się za nami!«

Ołtarz Matki Boskiej Pocieszenia był już w XVII. wieku ołtarzem Sodalicyi Maryańskich, pobożność zaś innych, zwłaszcza niewiast polskich stroiła go i ozdabiała. Obito go więc srebrem, a sam obraz Bogarodzicy obywatelki lwowskie w osobach Krystyny Wojenkowskiej i Zofii Chmielowej pokryły sukienką srebrną, złotem i perłami wysadzaną.

Pod koniec XVIII wieku, w smutnej dla kraju naszego epoce, złota i srebra kościelne razem z wotami i sukienką Najświętszej Panny zabrano do mennicy rządowej i przekuto na pieniądz.

W odczuciu więc potrzeby naprawienia co się złego stało, w ciągłości historycznego hołdu składanego z tego ołtarza przez długie pokolenie Polek, w bezmiernem zawsze nabożeństwie dla Matki Boskiej Pocieszenia tu tak przedziwnie wyobrażonej, — kobiety polskie czcicielki Maryi postanowiły w r. b.

jubileuszowym ukoronować obraz ten złotą, naszą Kaźmirzowską koroną!

Nie należy wątpić, iż zarząd kościoła okaże się przychylnym takiemu zamiarowi, jak wątpić też nienależy, iż nie zabraknie we Lwowie i w całym kraju ofiar na koronę dla Królowej! Nie kołace się tu o datki pieniężne. Bynajmniej. Niech raczej płynie złoto do złota. Składajcie tylko to, co w domu waszym macie w złocie zbytecznego, odejmijcie choć trochę z klejnotów oddawna nie noszonych, stare przeżytki rodzinne, drobiazgi uszkodzone a mimo to wartościowe, okruchy cenne, monety. Wszystko to w jednym stopione tyglu utworzy koronę, której każda cząstka złączona będzie z wami jak najściślej, w której zbożne Polki mieć będziecie swój widomy, drogi przecież tyle udział; to wszystko przewspaniałą utworzy koronę, którą ozdobicie skronie Tej, co wam zbawienie dusz, zbawienie Ojczyzny, co wam Polskę u Pana nad Pany wybłaga.

* * *

Gromadzenia ofiar i udzielania pokwitowań podjęła się łaskawie, uproszona ku temu pani Kaźmira Niezabitowska zamieszkała przy ul. Słowackiego l. 18. w godzinach od 11-ej do 2-giej. Ofiary te ogłoszone będą w pismach publicznych. Każdodzienny wpływ umieszczać się ma w skarbcu Banku krajowego aż do chwili wręczenia całego zbioru jednemu z pp. jubilerów lwowskich, który zobowiązał się wykonać koronę na dzień 8 grudnia r. b.

* * *

Równocześnie z powyższą odezwą Polek czcicielek Maryi, otrzymaliśmy już pierwszy spis ofiar: »Na koronę dla Matki Boskiej Pocieszenia« złożyły panie: Aniela Szawłowska 1 branzoletka złota, 3 pierścionki złote. Zofia Smarzewska 1 medalionik złoty z turkusami. Marya Smarzewska 1 branzoletka złota. Bronisława Domaszewska 1 branzoleta złota z turkusami, 1 uszko z perełkami, 2 krzyżyki złote. Stefania Domaszewska 1 łańcuszek, 1 szpilka złota. Celestyna Czapelska 2 obrączki złote. Celina Przetocka 2 krzyżyki złote, 1 spinka złota, 1 para kolczyków złotych, 1 obrączka złota, 1 łańcuszek, 1 bransoletkę, 2 wisiorki. Jadwiga Lewakowska 1 bransoletkę, 2 broszki, 1 para kolczyków złotych z bursztynami, 1 rubel srebrny. Pewna służąca krzyżyk złoty. N. N. kolczyki złote i inne drobiazgi. Helena hr. Łosiowa 1 broszka złota, 1 łańcuszek złoty, 1 obrączka złota, 1 bransoletka. Helena Czapelska 1 broszkę z brylantami, 1 szpilka złota, 2 spinki złote, 1 łańcuszek złoty. Marya Wołowska 75 sztuk monet (na intencyę zdrowia dzieci). Emilia hr. Dembińska sztuka złota wartości 100 koron. Zofia Kozłowska 20 koron.

Dzień literacko-artystyczny.

Środa 1. czerwca.

Teatr. P. Sarah Bernhardt zaczęła swój objazd po Europie z dramatem V. Sardou „La Sorcière“.

Muzyka. Kamil Saint-Saëns udał się do Londynu na próby „Heleny“, której premierę w Covent Gardenie oznaczono na drugą połowę czerwca.

Kubelik daje 8. czerwca ostatni koncert w Paryżu.

Repertuar teatru ludowego.

We środę „Córka pułku“, operetka w 4 aktach.

W piątek „Córka pułku“.

W sobotę popołudniu dla studentów „Mazepa“ tragedya w 4 a.

W sobotę wieczorem „Żyd polski“ dram.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę „Mikado“.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Pani Namiestnikowa Krystyna hr. Potocka wyjechała wraz z dziećmi na letni pobyt do Krzeszowic.

Znany artysta-malarz Jan Styka bawi we Lwowie.

Przybył do Lwowa radca policyi krakowskiej p. Władysław Swolkien i był dziś na audyencyi u p. Namiestnika.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Konkurs rozpisany na probostwo Prusy w dekanacie lwowskim zamiejskim do 15. lipca.

Zamianowani szambelanami Papieża Piusa X.: ks. Kazimierz Aktyl, proboszcz i dziekan w Busku; ks. Marceli Chmura, proboszcz i dziekan w Bełzie; ks. Jan Trzopiński, proboszcz w Kochawinie.

Dyecezya tarnowska. Egzamin konkursowy z pomyślnym wynikiem złożyli: ks. Józef Gawor, ks. Wojciech Jachna, ks. Józef Nowak, ks. Stanisław Nowak, ks. Jan Talka, ks. Jakób Urbański, ks. Franciszek Siedlik, ks. Józef Smoleński, ks. Marcin Zaczek.

Mianowania i przeniesienia. W okręgu lwowskiej dyrekcyi przeniesieni zostali ze względów służbowych: adjunkt Stanisław Grossmann z ogrzewalni przemyskiej do tamtejszego urzędu ruchu, oraz kanceliści: Włodzimierz Szuturna z warsztatów w Przemyślu do ogrzewalni w Stryju, Karol Trojanowski z ogrzewalni w Stryju do warsztatów w Przemyślu i Antoni Zukrigl z urzędu stacyjnego w Samborze do takiegoż urzędu w Skolem.

Dalej zezwolono na zamianę miejsc służbowych asystentom urzędów stacyjnych: Stefanowi Czepielowi w Radymnie i Stanisławowi Jakubowskiemu w Ławocznem.

Nakoniec przeniesiony na własne życzenie kancelista Franciszek Hollik z urzędu stacyjnego w Skolem do takiego urzędu w Samborze.

Dyrekcya pocz i telegrafów we Lwowie przeniosła zarządcę pocztowego, Józefa Płoszewskiego z Łańcuta do Tarnowa, powierzając mu kierownictwo urzędu pocztowego w Tarnowie na dworcu.

Uczczenie pamięci ś. p. Chmielowskiego. Pragnąc uczcić pamięć Piotra Chmielowskiego przez wmurowanie tablicy pamiątkowej — prawdopodobnie w jednym z kościołów lwowskich — zawiązano we Lwowie komitet, na którego czele stanął prof. Kalina. Komitet zbiera na ten cel fundusze w sferach naukowych, wśród przyjaciół i wielbicieli zmarłego; datki nadsyłać można na ręce prof. Henryka Kopii, skarbnika Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza i skarbnika komitetu (Lwów, ul. Koralnicka l. 4).

Konkursa rozpisują: Starostwo w Nowym Sączu na nadanie koncesyi na aptekę sezonową w Żegiestowie, która prowadzoną być musi corocznie od 1. czerwca do końca września. Termin dla podań sześciotygodniowy.

Wydział Rady powiatowej w Bóbrce na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Strzeliskach nowych. Płaca roczna 1000 koron i ryczałt na objazdy 700 koron. Termin do 1. lipca b. r.

VIII. losowanie obligów miejskich pożyczek $4^1/_2$ prc. m. Lwowa odbyło się dziś w południe w ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego. Nadto byli obecni ze strony Namiestnictwa dr. Chłapowski, z ramienia Wydziału krajowego dr. Przygodzki, z Rady miejskiej pp.: wiceprezydent Ciuchciński, Platowski i Rawski, z magistratu radca Ostrowski i komisarz Majewski, z Izby obrachunkowej miejskiej naczelnik Chrzanowski i rewident Tarnawiecki, wreszcie c. k. notaryusz Zawadzki.

Wylosowano 12 sztuk obligów na kwotę 12.700 koron, a mianowicie:

W seryi D. po 2.000 koron numera: 200, 849, 1332 i 355.

W seryi C. po 1.000 koron numera: 482, 116, 1892 i 1058.

W seryi B. po 200 koron numera: 761, 1107 i 1476.

W seryi A. po 100 koron nr. 979.

Wylosowane obligi wypłacone będą z dniem 1. września po cenie nominalnej; z tym też dniem ustaje ich oprocentowanie.

Sienkiewicz na wojnie rosyjsko-japońskiej? W wtorkowej „N. Fr. Presse“ znajdujemy nieprawdopodobną wiadomość, jakoby Henryk Sienkiewicz zamierzał się udać na pole wojny rosyjsko-japońskiej, celem zbierania na miejscu materyałów do cyklu opowiadań na tle toczącej się wojny. Wedle tego doniesienia wybiera się Sienkiewicz najpierw do Petersburga, celem wyjednania w ministerstwie wojny potrzebnych listów polecających.

Wybory do kahału. Stronnictwo syonistyczne stawia jako kandydatów w pierwszem kole wyborczem pp. dr. Abrahama Korkisa i Adolfa Standa.

„Podwyższenie grosza czynszowego“ i drożyzna w mieście Lwowie będą przedmiotem obrad wiecu obywatelskiego, który obradować będzie w niedzielę 5. b. m. o godzinie 11 przed południem w wielkiej sali ratuszowej.

Proces o rozruchy antiżydowskie w Uhnowie rozpoczyna się w piątek przed zwykłym trybunałem karnym krajowego sądu lwowskiego, delegowanego do Uhnowa.

Rozprawie przewodniczyć będzie radca Körber, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Zakrzewski.

Na ławie oskarżonych zasiada 122 chłopów w wieku od lat 23 do 49. Do rozprawy, która rozpisaną jest na trzy tygodnie a potrwa bez kwestyi dłużej, powołano 212 świadków.

Wyczerpujące streszczenie aktu oskarżenia, obejmującego 76 stronic, pomieścimy w piątkowym numerze „Dnia.“

Odznaka honorowa rektora politechniki. Prezydya Tow. politechnicznego we Lwowie i galicyjskich inżynierów, złożone z pp. Syroczyńskiego, Jasińskiego, Rossa, Cybulskiego i Biernackiego złożyły we wtorek 31. maja na ręce rektora politechniki dra Kępińskiego piękny szczerozłoty łańcuch. Łańcuch ten (wykonany według rysunku profesora W. Sadłowskiego) używany będzie w myśl Najwyższego przyzwolenia przez rektora politechniki, jako honorowa odznaka przy uroczystościach akademickich.

Zamknięcie roku szkolnego odbyło się wczoraj w sposób uroczysty w uzupełniającej szkole przemysłowej im. Marka Bernsteina w obecności rodziców uczni i zaproszonych gości, którzy mieli sposobność przekonać się o wytrawnem kierownictwie tej szkoły.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Pod przewodnictwem radcy dr. Wereszczyńskiego, odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie członków Koła literacko-artystycznego. Po udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutoryum, wybrano nowy wydział.

Prezesem wybrano przez aklamacyę ponownie dr. Józefa Wereszczyńskiego, wiceprezesami pp.: St. Niewiadomskiego i St. Reichana, a sekretarzem p. dr. Antoniego Wereszczyńskiego. Do wydziału zostali wybrani pp.: dr. Czerny, dr. Dwernicki, Ramułt, Rudzki, Szeliga-Łyszkiewicz, dr. Stesłowicz, dr. Sołtysik, Winterowski, Kaz. Zielonka i Zygadłowicz. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Z. Friling, B. Lewicki i N. Ulner, a do komisyi funduszowej pp.: Jan Gall i Karol Kucharski.

Z dniem dzisiejszym przenosi się Koło literacko-artystyczne do nowego lokalu w pasażu Mikolascha.

Festyn na cele dobroczynne odbędzie się staraniem Stow. Pań ewangielickich, dnia 12. b. m. na Wysokim Zamku.

Kradzieże. Do piwnicy kupca Samuela Fraenkla, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej l. 26 dostali się ubiegłej nocy po otworzeniu kłódki złodzieje i zabrali się już do spakowania znajdujących się tam drożdży, ale zostali spłoszeni i ze strachu uciekając zostawili na miejscu przyniesioną ze sobą walizkę.

Znaczną kradzież popełnili ubiegłej nocy złodzieje na szkodę p. Witołda Skarbek Malczewskiego, urzędnika Banku krajowego, zamieszkałego pod l. 23 przy ul. Kurkowej. Dostawszy się przez otwarte okno do parterowego pomieszkania, skradli mnóstwo garderoby, dwie poduszki, zegarek kieszonkowy, budzik, rewolwer i portfel z kwotą 70 koron. Łączna szkoda wynosi około 600 koron.

Część skradzionych rzeczy zakwestyonował dziś przedpołudniem ajent policyjny w otwartej piwnicy pod l. 24 przy ul. pod Dębem, które też poszkodowanemu zwrócono.

Dezertera i nałogowego złodzieja, poszukiwanego za liczne kradzieże aresztowano dziś w osobie Hersza Berka i odstawiono do aresztów policyjnych.

Zguba. Ignacy Szydłowski, subjekt handlowy, przechodząc ulicą Karola Ludwika, zgubił wczoraj portfel z kwotą 80 kor.

Pożar w piwnicy Koła literacko-artystycznego w gmachu hr. Skarbka wybuchł wczoraj i dzięki szybkiej akcyi ratunkowej miejskiej straży ogniowej, nie zrządził znaczniejszej szkody.

Nowy sterylizator. Dr. Adolf Wątorek wynalazł i opatentował nowy sterylizator dla celów chirurgii i położnictwa.

Za sprzeniewierzenie 4.421 koron, popełnione na szkodę kasy gminnej w Gródku, skazano dziś na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, kontrolora tej kasy Józefa Engla na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Drugiego oskarżonego kasyera Jakóba Sturma uwolniono.

Obchód socyalistyczny. Program odsłonięcia pomników ofiar robotniczych w r. 1902, które nastąpi jutro, w czwartek, jest następujący:

O godzinie 3 popołudniu zbierają się robotnicy na cmentarzu żydowskim, gdzie po przemówieniach pp. Hankiewicza, Nachera i Salamandra, nastąpi odsłonięcie pomników i złożenia wieńców.

Z cmentarza żydowskiego wyruszy pochód ulicami: Janowską, Kazimierzowską, Kołłątaja, Jagiellońską, Karola Ludwika, pl. Maryackim, pl. Halickim i ul. Piekarską na cmentarz Łyczakowki. Tam wygłoszą przemówienia pp. dr. Wyrostek, Wityk i dr. Diamant, poczem nastąpi odsłonięcie trzeciego pomnika i również złożenie wieńca.

Na pomnikach widnieją napisy: „Ofiarom r. 1902 — Partya socyalno-demokratyczna.“

Kronika towarzyska. Cieszący się ogólnym szacunkiem profesor dr. Grzegorz Ziembicki wraz z małżonką swoją panią Bertą z Bertemilian Breuerów obchodzili ubiegłej niedzieli w majątku swym Malczyce pod Lwowem, uroczystość srebrnego wesela. Z tego powodu przybyło do pałacu malczyckiego mnóstwo gości, by złożyć życzenia solenizantom, a między innymi zaszczycili ich swemi odwiedzinami pp.: Namiestnik Andrzej hr. Potocki, i Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni, który przy kolacyi wygłosił nadzwyczaj serdeczny toast na cześć jubilatów. Po kolacyi rozpoczęły się tańce, w których z wielkim animuszem brał udział p. Namiestnik. Ożywiona zabawa, podsycana staropolską gościnnością państwa Ziembickich, przeciągnęła się do białego rana.

Z Pustomyt pod Lwowem nam piszą: Otwarcie sezonu kuracyjnego w naszej uroczej miejscowości nastąpiło już onegdaj. Zakład kąpielowy został w tym roku gruntownie odnowiony, a nowo wybudowane łazienki położone tuż obok stacyi kolejowej urządzono według wszelkich wymogów hygienicznych. Dla uprzyjemnienia pobytu kuracyuszom służy wspaniale urządzony dziesięciomorgowy cienisty park, plac lawntennisowy, oraz czytelnia i sala do gier towarzyskich.

Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. dr. Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomytach w niczem co do swej dobroci nie ustępuje francensbadzkiej a kąpiele siarczane są wprost znakomite.

Dla Lwowian potrzebujących kuracyi lub wytchnienia nie można pomyśleć o dogodniejszej miejscowości, już choćby z tego powodu, że aż 4 pociągi kolejowe łączą Pustomyty ze Lwowem. W tym roku otrzymał zakład stałego lekarza, którym jest p. dr. Jan Schmar.

Jak się dowiadujemy zapowiada się tegoroczny sezon doskonale.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Marya Jackowicz, żona maszynisty kolejowego l. 52.

W Nowym babilonie koło Bolechowa: Władysław Dunin Majewski, emerytowany rewident kolei państwowych, były oficer wojsk pol. l. 64.

W Grazu: Herman Janda, poseł.

W Turynie: Były minister spraw zagranicznych Blanc.

W Celowcu: Feldm. por. Wojciech hr. Christalnigg, przeżywszy lat 68.

W Insbrucku: Anna Seewald, która zapisała 400.000 kor. na fundusz zaopatrzenia wdów i sierót.

Wojna.

O wartości wojskowej Portu Artura, pisze sprawozdawca militarny »Berl. Tagbl.« hr. E. Rewentlow:

Możnaby się zapytać, dziś po zwycięstwie pod Kinczau, wobec spodziewanej ostatniej walki o Port Artura, w czem też leży wartość wojskowa tego punktu. Donoszono już o różnicy zdań między Aleksiejewem, a Kuropatkinem; ostatni chciał od początku poświęcić Liaoyang, a Port Aurtura pozostawić własnemu losowi, po pierwsze dlatego, że rozstrzygnięcie leżeć będzie i leżeć musi w Mandżuryi, powtóre, że Kuropatkin chciał skupić — z jego punktu widzenia zupełnie słusznie — swe słabe siły właśnie przed tem miejscem rozstrzygnięcia. W takiem położeniu, jakie Kuropatkin zastał, wydaje mi się zupełnie jasnem, jeśli wódz, odpowiedzialny za ostateczny wynik wojny, chce użyć wszystkich sił na stanowczą chwilę, choćby to miało być kosztem wielu drobnych porażek.

Jeśli port upadnie, to armia straci załogę fortecy; Kuropatkin nie straci nic, on tych ludzi — 10 czy 30 tysięcy, jak chcą inni — stracił już wtedy, gdy opuścili Mandżuryę. Jedno się tylko nie da zaprzeczyć, że do upadku portu znaczne japońskie kontyngenty wojenne są przykute i o tyle ma też dla rosyjskiej armii mandżurskiej znaczenie trzymanie się tego punktu, bo dla niej każdy dzień, to przypływ nowych posiłków z Europy i tem samem wielki zysk. Nie należy też nieoceniać i moralnego wpływu wzięcia fortecy, zwłaszcza na Chińczyków i na oba wojska.

Zachodzi pytanie, co teraz zrobi zamknięta w porcie flota; znaczna to siła wojenna, która na morzu dałaby Japończykom dużo do roboty — a wszystkie okręty rosyjskie są podobno znowu zdolne do walki. Gdyby wchód do portu był zamknięty, to nie pozostałoby nic innego, jak zniszczyć okręty, by ich Japończycy użyć nie mogli. Ponieważ jednak ten wchód jest podobno wolny, to zachowanie się floty może zaciekawiać, gdyż Japończycy postarają się bezwątpienia nim naszkicowany moment nadejdzie, założyć liczne miny i uczynić w ten sposób wypłynięcie eskadry rosyjskiej desperackiem przedsięwzięciem.

Oczywiście energicznemu wodzowi mało co lepszego do roboty pozostanie.

* * *

Z pola wojny nadeszły dziś dość prawdopodobne wiadomości o wzięciu portu Dalnyj przez Japończyków, po opuszczeniu go przez Rosyan.

Według Biura Reutera Rosyanie opuszczają pospiesznie port Dalnyj. Usiłowali zniszczyć całe miasto. Patrole japońskie doniosły, że Rosyanie zniszczyli w Dalnym koszary, magazyny, biura kolejowe i telegraczne. W ręce japońskie dostało się 200 wagonów, nieuszkodzonych. Rosyanie zniszczyli bulwary portowe, a wjazd do portu zatrasowali zatopionymi okrętami. Pomosty są nieuszkodzone. Sądzą, że armia generała Oku obsadzi port Dalnyj.

Przybyły do Czifu wczoraj Chińczyk donosi, że Japończycy dnia 29 maja bez oporu zajęli Dalny.

Gen. Oku donosi, że oddział japoński obsadził wczoraj Dalny. Przeszło 100 sklepów, koszary, urząd telegraficzny i dworzec były nieuszkodzone i około 200 wagonów znaleziono do użycia. Natomiast wszystkie w okolicy mosty kolejowe są zniszczone. Doki są nienaruszone; u wejścia do nich zatopiono małe parowce.

Wczoraj wieczorem przybyło do Czifu 500 chińskich zbiegów z Dalnego i Talienwan. Jak się zdaje, Rosyanie Talienwan opuścili dnia 26 zm. i udali się do Portu Artura. Według doniesienia tych zbiegów, Rosyanie kanonierkę »Bobr« i trzy znajdujące się tam łodzie torpedowe zniszczyli, inni jednak twierdzą, że je przewieźli do Portu Artura. Dalej donoszą, że rozbójnicy żądają od mieszkańców kontrybucyi. Dnia 28 zm. miasto jeszcze się paliło. Rozbójnicy zatopili małą łódź chińską z 50 Chińczykami.

Admirał Togo wysłał wczoraj rano cztery kanonierki, dwa kontrtorpedowce i dwa torpedowce przed Port Artura. Okręty te wśród silnego ognia nieprzyjacielskiego przedsięwzięły rekonensas i stwierdziły, że Rosyanie urządzili na jednym z dwóch nowych fortów na wzgórzu Liaotieszan nową stacyę reflektorów. Kanonierka nr. 3 została trafiona przez pocisk nieprzyjacielski, przyczem zginął jeden podoficer i 3 żołnierzo. Jedno działo zostało uszkodzone.

Z Władywostoku donoszą, że w kilku miejscach zatoki władywostockiej znaleziono miny, podłożone przez Japończyków.

Z Charbina ucieka tłumnie ludność cywilna, spodziewając się, iż wkrótce pod jego murami stoczoną będzie krwawa bitwa.

(Dep. „Dnia“).

Petersburg. (Tel. »Dnia«). »Ruski Inwalid« zwraca uwagę na to, że działa, których użyto obecnie do wzmocnienia rosyjskich pozycyj koło Kinczu, zabrano w r. 1900 Chińczykom. Działa te pochodziły wprawdzie z fabryk Kruppa, lecz były rozmaitego typu i kalibru, tak, że prawie co drugie potrzebowało innych żołnierzy, specyalnie dla niego wyćwiczonych. Dlatego już przed trzema laty zajmowano się myślą,

czy nie należałoby dział tych wystawić w muzeum. Zaniechano tego zamiaru tylko z tego powodu, że razem z działami zabrano Chińczykom także zapasy nabojów.

Odesa. (Tel. wł. »Dnia«). Kapitanowie okrętów »Tow. ochotniczej floty« odebrali rozkaz przygotowania się do odjazdu. Rezerwa marynarki okręgów odeskiego i kijowskiego została zmobilizowaną i wyjedzie jeszcze w tym miesiącu z flotą bałtycką na daleki Wschód.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tgbl.« donosi z Finlandyi, że zorganizował się tam oddział ochotniczy (?!) który podąży na plac boju.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). »Ruś« donosi z Rewla, że patrole wojskowe spostrzedz miały w pobliżu portu okręty, jak sądzi japońskie (?!) które krążyły w celu rekognoskowania.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia»). Z Tokio donoszą, iż Japończycy bez wielkiego oporu obsadzili wąwóz Motien.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Tokio, że gen. Oku otrzymał znaczne posiłki, zwłaszcza artylerzyckie, które wylądowały w Dalnym. Oblężenie Portu Artura rozpocznie się w przyszłym tygodniu i potrwa, jak przypuszczają 2—3 tygodni. Kuropatkin pospieszy Portowi Artura z odsieczą, choć, jak się zdaje, nie wiele już pomoże.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »L. Anz.« donosi z Jokohamy, że Japończycy wpadli na trop min, rozrzuconych przy wjeździe do portu Dalnyj przez Rosyan, które stanowiły dla nich wielkie niebezpieczeństwo.

Rosyanie i Japończycy zorganizowali znakomitą pocztę za pomocą gołębi.

Petersburg. (Tel. „Dnia"). Rosyjska Agency tel. donosi z Mikołajewska przymorskiego: Jest faktem dowiedzionym, że Japończycy starają się od dłuższego czasu podburzyć Giliaków przeciw Rosyanom, przyrzekając im przyznanie wszelkich praw w razie okupacyi przez Japonię. Giliakowie zachowują się wobec tych namów odpornie i powstrzymują także Chunchuzów i Coldów, doskonałych strzelców, od oddawania usług Japończykom.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Baron Bezecny.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Gen. gubernator austr. Zakładu kredyt. ziemskiego i gen. intendent opery nadwornej bar. Bezecny, członek Izby panów, przewieziony został dziś do sanatoryum, z powodu ciężkiej choroby nerwowej. Bar. Bezecny liczy około 70 lat.

Echa mordu w Chojnicach.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi, że głośna w swoim czasie sprawa zamordowania gimnazyalisty Wintera, (z czego antysemici ułożyli, jak wiadomo, bajkę o mordzie rytualnym), weszła w zupełnie nową fazę. Mianowicie aresztowano w Darmstacie robotnika Masłowa, tego samego, który był pociągnięty już do odpowiedzialności za fałszywą przysięgę w procesie rzeźnika Löwego, okazało się bowiem, że podejrzenia, skierowane przeciw Löwemu, były bezzasadne. Dziś wyszło na jaw, że w domu Masłowa znaleziono odzież zamordowanego Wintera, owiniętą w próbny numer gazety antisemickiej, którą z Berlina nadesłano Masłowowi. Także przy trupie Wintera znaleziono kawałki tej gazety, oraz włosy kota, który był własnością Masłowa.

Intronizacya arcyb. Bauera.

Berno M. (Tel. wł. »Dnia«). Intronizacya nowego arcyb. ołomunieckiego ks. Bauera, która miała się odbyć 12. bm., odroczoną została na czas późniejszy, gdyż dotychczas nie ustalono kwestyi emerytury b. arcyb. Kohna.

Wizyta kupców serbskich w Peszcie.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Tutejsi kupcy wydali wczoraj bankiet na cześć bawiących w Budapeszcie serbskich kupców, którzy nawzajem zaprosili tutejszych kupców na jesień do Belgradu.

W niewoli zbójeckiej.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Sekretarz stanu Hay zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby użyczył swoich dobrych usług, celem uwolnienia Amerykanina Perdicariego z rąk zbója marokońskiego Raizuli.

Zgon gubern. Turkiestanu.

Taszkend. (Tel. »Dnia«). Generalny gubernator Turkiestanu, generał lajtnant Iwanow umarł.

Odroczone uczczenie Glinki.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Zapowiedzianą na jutro uroczystość narodową na cześć kompozytora Glinki i odsłonięcie pomnika jego odroczono na rozkaz cara aż po wojnie.

Fantazye angielskie.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rosyjska Agencya telegraficzna donosi: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że zupełnie fałszywe i pozbawione wszelkiej podstawy jest doniesienie londyńskiego »Standardu«, jakoby w Warszawie stracono 600 politycznych przestępców a z Moskwy wywieziono potajemnie w nocy 80 trumien ze zwłokami rozstrzelanych osób.

(Z góry zaznaczyliśmy, że wiadomość „Standardu« zakrawa na bajkę. Red.).

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ros. Ag. telegr. oznacza wiadomości angielskich dzienników o rzekomym zamachu na ministra spraw zagranicznych Lambsdorfa za zupełnie bezpodstawne.

Echa Dreyfussady.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Pomimo półurzędowych zaprzeczeń, dziennik »Humanité« trwa przy swem doniesieniu, że prócz urzędnika ministerstwa wojny D'Autriche'a aresztowano jeszcze kilku oficerów, z powodu przekupstwa Czernuskiego na niekorzyść Dreyfusa.

Dzienniki nacyonalistyczne bronią bardzo d'Autriche'a i atakują rząd za jego aresztowanie. Wywodzą, że co do sum, używanych na tajne środki ministerstwa wojny, to tylko prezydent republiki ma prawo żądać wyjaśnień.

Dzienniki te twierdzą dalej, że śledztwo trybunału kasacyjnego, może mieć bardzo niebezpieczne konsekwencye, ponieważ zapisany w księgach niejaki Austerlitz, na którego nazwisko wystawiono sumy, przeznaczone dla Czernuskiego, w istocie dostarczył Francyi bardzo ważnych wiadomości wojskowych z zagranicy.

Paryż. (Tel. »Dnia«), »L'humanite« donosi, że w sprawie przekupstwa Czernuskiego aresztowano 2 kapitanów i jednego majora.

Szegedyn. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wybrano tu do Sejmu bar. Dezyderego Banffyego 933 głosami przeciw kandydatowi liberalnemu, który otrzymał 768 głosów.

(Expremier Banffy utworzył obecnie, jak wiadomo, własne opozycyjne stronnictwo. *Red.*).

Wielki pożar.

Radziechów. (Tel. wł. »Dnia»). Witków nowy w powiecie Radziechowskim od **wczoraj w ogniu. 168 domów spalonych.** Cerkiew, synagoga, poczta padły pastwą płomieni. W ogniu zginęło 12 osób. Nędza straszna.

Ostatnie nowiny „Dnia".

Po zgonie Romanowicza. Na ręce Wydziału krajowego nadeszły w dalszym ciągu następujące depesze:

Wiedeń. *Den Hingang Ihres Mitgliedes Tadeusz Romanowicz, welcher der industriellen Entwicklung Galiziens kräftige Impulse gegeben, und auch die Gewerbeförderung-Action des Handelsministerium verdienstvoll unterstützt hat, beklage auch ich auf das lebhaftes und beehre mich den Geehrten Landes-Ausschuss meiner wärmsten Theilnahme zu versichern.*

Call.

Nadto nadeszły depesze od Wydziału powiatowego krakowskiego, burmistrza m. Nowego Sącza, grona nauczycielskiego szkoły kowalskiej w Sułkowicach i t. d.

Samobójstwo. Dziś z rana powiesił się w zakładzie im. św. Łazarza prebendaryusz 73 letni, Sebastyan Żuk, z żalu po stracie żony.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.